

W związku z tym FAZ pisała:

„...Podstawą dla takich rokowań pozostaje wyjściowy status okupacyjny, którego postanowienia w każdym nowym układzie dotyczącym Berlina nie powinny być uszczuplone. Dopiero gdy uzyska się zgodę Francji, a tym samym stworzona zostanie wspólna platforma czterech mocarstw dla prowadzenia rokowań, sondáže będą mogły być w Moskwie kontynuowane”⁶⁸.

W oficjalnym komunikacie ogłoszonym po zakończeniu rozmów między Kennedy'm a Adenauerem, czytamy:

„Rozmowy te (na temat rokowań — przyp. M. J.) będą nadal prowadzone podczas zapowiedzianych spotkań między kanclerzem federalnym Adenauerem, premierem Macmillanem oraz prezydentem de Gaulle'em i zakończone zostaną w czasie przewidzianych w połowie grudnia w Paryżu posiedzeń ministrów spraw zagranicznych i ministrów Rady NATO”.

Pozostaje m. in. zagadnienie przełamania negatywnego stanowiska de Gaulle'a. W związku z tym komentarze prasowe stwierdzają:

„...Jeżeli różnice, które rozdzielają Bonn od Waszyngtonu, nie zostały jeszcze całkowicie usunięte, to pozostaje jednak faktem, że Niemcy zachodnie stoją obecnie bliżej Stanów Zjednoczonych jako przywódcy sojuszu. W tej sytuacji, jak powiedziała pewna osoba oficjalna, trudno będzie prezydentowi de Gaulle'owi być bardziej niemieckim aniżeli Niemcy”⁶⁹.

Jeżeli chodzi o płaszczyznę i ramy przyszłych negocjacji między Zachodem a Związkiem Radzieckim, to głosy prasy podkreślają, że:

„...Adenauer i Kennedy zdecydowali się wpiery ograniczyć ramy przyszłych negocjacji do problemu Berlina. Z punktu widzenia amerykańskiego i niemieckiego byłoby zarówno przedwczesne, jak i niewygodne, włączanie w rokowania na temat Berlina spraw ogólnoniemieckich, przy czym doszłyby w takim wypadku do głosu problemy granic wschodnich, Niemiec zjednoczonych, bezpieczeństwa w Europie środkowej oraz ograniczenia zbrojeń”⁷⁰.

Wyłączenie przez stronę zachodnią z przyszłych negocjacji szeregu ważnych zagadnień, np. problemu uznania granicy Odra—Nysa, nie uszło uwadze prasy brytyjskiej. Stwierdza ona:

„...Korzystne załatwienie sprawy berlińskiej byłoby więcej prawdopodobne, gdyby Zachód dokonał uznania stanu gdzie indziej, np. na granicy Odra—Nysa, i gdyby zechciał dyskutować na temat problemu kontroli zbrojeń nuklearnych w Europie środkowej”⁷¹.

Marian Jaśkowski

WAHANIA KONIUNKTURY GOSPODARCZEJ W NRF

Po recesji w r. 1958 gospodarka zachodnioniemiecka przeżyła ponowny okres dużej ekspansji trwający bez mała dwa lata. Zwłaszcza rok 1960 był bardzo dla gospodarki pomyślny. Wskaźnik produkcji przemysłowej obliczony wg cen z r. 1950, wzrósł wówczas o 11,2% (w roku poprzednim o 7,7%), a produkt socjalny wzrósł rekordowo o 11,6%. Od lata jednak 1961 r. tempo rozwoju gospodarczego wyraźnie osłabło. Wpływ zamówień, zwłaszcza w przemysłach dóbr

⁶⁸ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 24. 11. 1961 r.

⁶⁹ „Time” z dn. 23. 11. 1961 r.

⁷⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 24. 11. 1961 r.

⁷¹ „Times” z dn. 24. 11. 1961 r.



inwestycyjnych, z miesiąca na miesiąc zmniejszał się i stale pozostawał w tyle poza wielkościami z roku ubiegłego, a produkcja wzrastała w znacznie wolniejszym tempie niż w r. 1960. Stosunki te przedstawiamy poniżej w tabeli (wskaźnik 1954=100)¹

Rok	1959	1960				1961		
kwartał	IV	I	II	III	IV	I	II	lip./sierp.
Produkcja przemysłowa	181	172	179	189	201	194	195	195
Wpływ zamówień	199	190	198	205	211	204	201	192

Oslabienie się koniunktury dotknęło szczególnie mocno przemysł żelaza i stali, gdzie produkcja we wrześniu 1961 była ok. 8% niższa niż we wrześniu 1960 r., a dopływ nowych zamówień krajowych był 22% niższy niż przed rokiem. Również w innych przemysłach surowcowych wstrzeźliwość odbiorców doprowadziła do skurczenia się portfeli zamówień. W przemyśle metali nieżelaznych, np. w przemyśle miedzi i aluminium, wpłynęło w sierpniu 1961 r. 32,5% mniej zamówień niż w roku poprzednim. Kopalnie węgla kamiennego będą mogły sprzedać w tym roku 5 mln ton węgla mniej niż w r. 1960, a hałdy wzrosną w międzyczasie znowu do prawie 15 mln ton węgla.

Pewne ożywienie, jakie nastąpiło w październiku (wzrost o 5%, w r. ub. o 8%), było — zależnie od dziedziny produkcji bardzo rozmaite i dlatego trudno ustalić jakiś jednolity dla całej gospodarki trend.

Mimo tych niepokojących niekiedy objawów Ministerstwo Gospodarki Federalnej nie ocenia sytuacji pesymistycznie². Przyznaje wprawdzie, że po wyraźnie zaznaczonym letnim osłabieniu koniunktury jesienne ożywienie sezonowe wystąpiło późno, a rozmiary jego były stosunkowo niewielkie, lecz uważa, że wskaźniki ogólnogospodarcze nie dają podstaw do przewidywania recesji lub choćby stagnacji. Wskazana jest jednak — zdaniem Ministerstwa — ogłędność w dyspozycjach gospodarczych wydawanych na odleglejsze terminy ze względu na wyraźną tendencję zmniejszania się zamówień dla przemysłu. Jeżeli natomiast chodzi o bliską przyszłość, zatrudnienie przemysłu w dotychczasowych co najmniej rozmiarach wydaje się zapewnione, gdyż portfel zamówień uskładanych w ciągu prawie dwóch lat *boomu*, jest na to dostatecznie wielki.

Siły motoryczne postępu gospodarczego działają — zdaniem Ministerstwa Gospodarki Federalnej — nadal. Wymienić wśród nich należy przede wszystkim prywatną konsumpcję wewnętrzną, która silnie wzrosła dzięki rosnącym dochodom ludności oraz zakupy państwowe, które są również niemałym elementem tworzącym popyt. Przemysły dóbr inwestycyjnych podniosły nawet produkcję w II półroczu 1961 r. w stosunku do r. ub. (wskaźnik 1960 = 1359, 1961 = 1420) wykonując nagromadzone poprzednio zamówienia. Chęć do inwestowania, jak to wynika ze zmniejszonego popytu na dobra inwestycyjne, wyraźnie osłabła, szczególnie w formie samofinansowania. Jest to przede wszystkim skutkiem wzrostu kosztów robocizny, których w wielu wypadkach nie można — w warunkach ostrej konkurencji — przerzucić na odbiorcę i w konsekwencji zmniejszania się marży zysku. Indeks cen fabrycznych nie uległ praktycznie w ciągu ostatnich 12 miesięcy żadnym zmianom (wskaźniki: 127 i 128)³, płace natomiast wzrosły w r. 1961 o 11% wyprzedzając znacznie wzrost wydajności pracy, który wyniósł w tymże okresie

¹ „Der Spiegel” nr 47/61.

² „Die Welt” z 30 XI 61 r.

³ „Wirtschaft u. Statistik”, nr 10/61.

ok. 4,9%. Problemowi dodaje jeszcze wagi to, że należy się liczyć z dalszym narastaniem kosztów robocizny w najbliższych miesiącach i latach, nawet gdyby pracodawcy stawiali większy niż dotychczas opór naciskowi związków zawodowych⁴. Szybszy wzrost płac niż wydajności pracy jest od dłuższego czasu zjawiskiem stałym, z którego utrzymaniem się i w bliskiej przyszłości należy się liczyć. Według przewidywań *Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung* wzrost płac netto wyniesie w r. 1962 ok. 8%, podczas gdy wzrost wydajności pracy ok. 4%⁵. Jeżeli do niedawna wyżkę kosztów robocizny wyprzedzającą wydajność pracy kompensowano przy pomocy inwestycji, to obecnie obciążenia przedsiębiorstw płacami wzrastają tak gwałtownie, że wzrost wydajności osiągnięty przy pomocy inwestycji rzadko wystarcza do przywrócenia równowagi. Nie bez znaczenia dla osłabienia rozmachu inwestycyjnego jest również panująca na niektórych rynkach niepewność co do kształtowania się cen w niedalekiej przyszłości.

W każdym razie zwolnienie tempa rozwoju gospodarczego i zmniejszanie się marży zysku to fakty, z którymi przedsiębiorca musi się liczyć planując swoją politykę gospodarczą, zwłaszcza inwestycyjną, na najbliższe lata. W jakim kierunku pójdzie dalszy rozwój gospodarki trudno wnioskować z elementów obecnej koniunktury, tym bardziej, że dodatkowym elementem niepewności jest rozpoczynający się dopiero proces integracji gospodarczej Europy zachodniej. Proces ten, łącznie z szybko narastającymi powiązaniem gospodarki Europy zachodniej ze Stanami Zjednoczonymi, może wywołać daleko idące zmiany rynkowe, które mogą dotkliwie odczuć przedsiębiorstwa zachodniemieckie, jeżeli nie będą umiały zawczasu dostosować się do nich⁶. Oceniając sytuację pesymistycznie można by uważać spadek zamówień za objaw symptomatyczny. Wskazywać mógłby on na to, że gwałtownie powiększana w ostatnich latach zdolność produkcyjna przemysłu osiągnęła swój punkt optymalny, pozwalający zasadniczo zaspokoić istniejący popyt. W niektórych branżach, np. produkcji stali, istnieją całkiem ewidentnie nawet nadmiary mocy produkcyjnej, podobnie zresztą jak w całym zachodnioeuropejskim przemyśle stalowym. Ponieważ przemysły dóbr inwestycyjnych są z reguły nośnikami koniunktury, można przypuścić, że koniunktura — pomijając sezonowe wahania — ulegnie osłabieniu. Na możliwość tego rodzaju rozwoju wskazuje również wyraźne osłabienie tempa wzrostu gospodarki w pozostałych krajach Europy zachodniej.

Mówiliśmy wyżej o trwającej od dłuższego czasu stałej wyżce płac. Sprawa ta wysunęła się z początkiem grudnia 1961 r. znowu na czoło problemów interesujących opinię publiczną. Mianowicie w ostatnich dniach listopada 1961 r. związek zawodowy metalowców (*IGMetall*), najsilniejszy ze związków zawodowych i nadający ton ich polityce, wypowiedział na koniec r. 1961 umowę taryfową w trzech (Północna Badenia-Wirtembergia, Bawaria, Berlin zachodni) z 14 okręgów, żądając 10% podwyżki płac. Równocześnie w 10 okręgach zażądano przedłużenia urlopów wypoczynkowych o 6 dni. Wypowiadając umowy taryfowe tylko w niektórych okręgach, *IG* zastosował dawno wypróbowaną taktykę żądania koncesji od najmniej opornych pracodawców, aby uzyskawszy je użyć tego jako argumentu w stosunku do pozostałych pracodawców. Związek pracodawców, chcąc storpedować taktyczne posunięcie *IG*, ze swej strony wypowiedział również umowy w okręgach pozostałych. Dzięki temu pertraktacje o zmianę taryf obejmą przemysł metalowy na terenie całych Niemiec zachodnich⁷.

Komentarze ze strony przedsiębiorców do stanowiska *IGMetall* były dosyć ostre. Podnoszono, że pracownicy wysuwają nowe żądania właśnie wtedy, gdy

⁴ „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 29 XI 61.

⁵ „Deutsche Zeitung”, 17 XI 61.

⁶ „Frankfurter Allgemeine Ztg”, z 29 XI 61.

⁷ „Der Spiegel” nr 51/61.

nastąpiło osłabienie koniunktury gospodarczej, a ponadto zarzucano *IGMetall* złamanie układu homburskiego z r. 1960. Układ ten przewidywał stopniowe skracanie czasu pracy w całym przemyśle metalowym aż do 40 godzin tygodniowo. Od r. 1962 miał obowiązywać 42 $\frac{1}{2}$ -godzinny tydzień pracy (do tego czasu 44 godziny), od r. 1964 — 41 $\frac{1}{2}$ -godzinny, a od połowy r. 1965 40-godzinny z utrzymaniem pełnego wynagrodzenia tygodniowego, co oznacza podwyżkę płacy tygodniowej. Jednocześnie *IGMetall* zobowiązał się, że przy wszelkich żądaniach co do podwyżki płac, jakie by wysuwał w tym okresie czasu, będzie brać pod uwagę ustalone w układzie skrócenia czasu pracy. Uwzględniając podwyżki przewidziane w układzie homburskim oraz podwyżki obecnie żądane, łączna podwyżka płac miałyby wynieść począwszy od 1. 1. 62:

- 1) 10% — właściwa podwyżka płac.
- 2) 3 $\frac{1}{2}$ % — podwyżka wynikająca ze skrócenia czasu pracy o 1 $\frac{1}{2}$ godz.,
- 3) 2,6% — podwyżka wynikająca z przedłużenia urlopu wypoczynkowego o 6 dni.

Tak więc w rezultacie łączna podwyżka płac wyniosłaby 16,1%⁸.

Pertraktacje między obu partnerami jeszcze się nie zaczęły. Można jednak przypuszczać, że związek zawodowy potrafi choć w części przeforsować swoje żądania, wykorzystując swoje silne stanowisko jako dysponenta rąk do pracy, których brak przemysł bardzo dotkliwie odczuwa.

Dla zaokrąglenia obrazu koniunktury przytoczymy jeszcze niektóre dane z zakresu handlu zagranicznego i gospodarki pieniężnej. Reforma walutowa przeprowadzona 6 III 1961 r. i polegająca na zmianie parytetu marki zachodniemieckiej w stosunku do dolara z 4,20 na 4,0 t.j. o 5% nie dała przewidzianych efektów. Rewaluacja miała podziałać na rynek wewnętrzny deflacyjnie, miała wpłynąć ograniczająco na eksport i pobudzająco na import, obniżyć ceny wewnętrzne i podziałać hamująco na wybujałą koniunkturę. Miała dalej przyczynić się do rozładowania rezerw kruszcowo-dewizowych, ograniczyć ich narastanie i odciążać bilans płatniczy Stanów Zjednoczonych. Okazało się jednak, że rewaluacja w tych rozmiarach, w jakich została przeprowadzona, była środkiem zbyt słabym, by w jakiś znaczący sposób wpłynąć na przebieg procesów gospodarczych. Rezerwy kruszcowo-dewizowe osiągnęły stan najwyższy bezpośrednio przed rewaluacją. Wartość ich wynosiła wówczas 31 465 mln DM (czyli 7 866 mln dolarów), a w dniu 31. 10. 1961 27 249 mln DM⁹. Spadek rezerw wyniósł zatem w tym okresie czasu 4 216 mln DM. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że tylko wskutek przeliczenia wg nowego parytetu dolarowego wartość rezerw obniżyła się o około 1 500 mln DM, a spłata długów powojennych wobec Anglii i USA wyniosła 3 400 mln DM¹⁰, to okaże się, że pozostałe przesunięcia w bilansie płatniczym (eksport i import towarów i usług) dały nadwyżkę 800 mln DM. Handel zagraniczny, wbrew założeniom rewaluacji, nie wykazuje zmian w tendencjach rozwojowych. W ciągu 10 miesięcy 1961 r. wzrósł import o 4,2% (wobec roku ubiegłego) do 36,3 mld DM, a eksport o 8,7% do 42 mld DM. Saldo aktywne handlu zagranicznego wzrosło wskutek tego z 3,8 mld DM w roku ubiegłym do 5,7 mld DM w roku bieżącym¹¹. Obie strony bilansu handlowego dalej wzrastają a rewaluacja, która powinna była zmniejszyć nadwyżki bilansowe, celu tego nie osiągnęła.

Chcąc ogólnie scharakteryzować obecną sytuację koniunkturalną Niemieckiej Republiki Federalnej można by powiedzieć, że bardzo żywa aktywność gospodarki

⁸ jw.

⁹ „Rynki Zagraniczne” nr 148/61.

¹⁰ Deutsches Wirtschaftsinstitut, Bericht 18.

¹¹ „Wirtschaft u. Statistik” nr 11/61.

w ostatnich miesiącach wprawdzie osłabła, nie widać jednak w tej chwili żadnych wyraźnych oznak recesji lub stagnacji. Nawet niedaleka przyszłość może jednak przynieść zasadnicze zmiany wobec istnienia wielu elementów niepewności.

Tadeusz Krajczycki

OBÓZ KONCENTRACYJNY W SACHSENHAUSEN W PROCESACH SĄDOWYCH W NRF

Dzieje obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen zostały już poruszone na łamach „Przeglądu Zachodniego” w artykule prof. Tadeusza Cieślaka¹. Obecnie pragniemy dorzucić w tej kwestii dalsze informacje. Stanowią one mogą: 1) wstępną wskazówkę dla historyka o zebranych w toku procesów materiałach w postaci dokumentów i zeznań świadków; 2) przyczynek do analizy procesu „samoooczyszczania się” społeczeństwa zachodniemieckiego po blisko 20 latach od chwili popełnienia zbrodni i po kilkunastu latach od chwili, gdy możliwość ścigania tych zbrodni powstała.

Chodzi o procesy sądowe, które w l. 1958—1961 odbyły się na terenie w NRF przeciwko komendzie i strażnikom obozu w Sachsenhausen. Przed sądami odpowiadali: pierwszy i drugi komendant obozu August Kolb i August Höhn, *Raportführer* Otto Böhm, *Lagerführer* Horst Hempel, *Blockführer* Richard Bugdalle oraz strażnicy obozu: August Sorge i Wilhelm Schubert. Rozmiary procesów, w szczególności ich czas trwania, liczba świadków, osoby oskarżonych, przede wszystkim ciężar gatunkowy spraw spowodowały, że odbyły się one donośnym echem nie tylko w całych Niemczech, ale także za granicą.

Wyżej wymienione osoby odpowiadały przed sądami w różnych procesach. Przyjrzyjmy się więc tym procesom w ich chronologicznej kolejności.

W pierwszym procesie odpowiadali przed sądem b. strażnicy obozu Gustav Sorge i Wilhelm Schubert. Sąd przysięgłych w Bonn skazał obu w lutym 1959 r. na dożywotnie ciężkie więzienie; pierwszego za 67 morderstw i 20 usiłowań mordu na więźniach, drugiego — za 46 morderstw i 8 usiłowań mordu.

Śledztwo trwało 2 lata. W tym czasie przesłuchano 750 osób. Sam proces ciągnął się 3 miesiące. Rozprawy zajęły 44 dni. Na proces wezwano 130 świadków z wielu krajów europejskich.

Wyżej wymienieni oskarżeni skazani zostali już w 1947 r. przez sąd wojskowy w Związku Radzieckim na dożywotnie roboty przymusowe. W 1956 r. wrócili oni jako nie amnestiowani do Niemiec zachodnich. Rzecz znamienna, że zginęła wówczas lista nie amnestiowanych.

Prokurator pociągnął Sorge i Schuberta do odpowiedzialności za śmierć ponad 11 tysięcy więźniów. Akt oskarżenia wymieniał ponadto poszczególne liczne przestępstwa i zbrodnie, jakich oskarżeni dopuścili się bezpośrednio.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. W szczególności wszystkiemu zaprzeczal Schubert. Dopiero pod koniec procesu częściowo potwierdził pewne fakty. Niemniej obaj oskarżeni zarysowali przed sądem obraz stosunków, jakie panowały w obozie koncentracyjnym. Zarówno Sorge jak i Schubert powoływali się na rozkazy, jakie rzekomo otrzymywali od swych przełożonych. Sąd stwierdził jednak, że żaden z nich nie był w sytuacji przymusowej.

Schubert brał udział w mordowaniu jeńców radzieckich, których w liczbie 18 tys. przywieziono do Sachsenhausen. Wszyscy mieli być na rozkaz *Wehrmachtu* zgładzeni w ramach „akcji odwetowej”. Rozkaz ten podpisał Keitel. Rozstrzelano

¹ Tadeusz Cieślak, „Problem Sachsenhausen” w NRF. „Przegląd Zachodni” nr 6/1960, s. 350—354.